

# Polska przyroda zachwyca. Rozmowa z Radosławem Sawickim

**Obecnie wasza wystawa z fotografiami polskiej dzikiej przyrody odwiedza kolejne miasta w kraju. Z jaką reakcją się spotyka?**

**Radosław Sawicki:** Wystawa zaprezentowana została dotychczas w siedmiu polskich miastach. Gościła zarówno w metropoliach, takich jak Gdańsk czy Wrocław, ale także w małych miasteczkach, jak moje rodzinne Chojnice czy malutki Człuchów. Reakcje publiczności zawsze są podobne i generalnie pozytywne: szczerze zainteresowanie, często zdziwienie, podziw dla świata dzikiej przyrody, dla różnorodności jej form i kolorów, czasami niedowierzanie, że mamy w Polsce takie kolorowe ptaki, jak kraska czy wilga. Ludzie z zainteresowaniem czytają umieszczone pod zdjęciami opisy i namiętnie fotografują prezentowane fotografie Artura Tabora. Co bardzo cieszy, nigdy nie przechodzą obok naszej wystawy obojętnie.



Wystawa „Zwierzpospolita” w Toruniu. Fot. Radosław Sawicki

**Spędziłeś kilka lat w Irlandii. Jak wygląda i czym może zachwycić tamtejsza przyroda?**



Wystawa „Zwierzpospolita” w Toruniu. Fot. Radosław Sawicki

Przyroda Irlandii zachwycała mnie jedynie krajobrazem. I nie mam na myśli wszędobylskich pastwisk, które rozciągają się setkami hektarów na miejscu dawnych lasów. Są także gdzieś w Irlandii wspaniałe naturalne widoki, szczególnie na styku oceanu z górami. Czuć tam pierwotną dzikość, której nie udało się człowiekowi ujarzmić. Tam żywiły się nieposkromione w swym odwiecznym tańcu! Jednak Irlandia nie ma potencjału dzikości, rozumianego jako wypełnione mnóstwem gatunków żywe i ewoluujące ekosystemy. Według mnie, Irlandia to kraj ubogi przyrodniczo. Z tą opinią zapewne nie zgodzą się ornitolodzy, dla których wybrzeża Zielonej Wyspy to ptasi raj. Może i mają rację. Ale mnogość awifauny wynika z bliskości oceanu. Natomiast lądowe ekosystemy Irlandii nie są stabilne i oceniane z perspektywy polskich zasobów przyrodniczych nie są w stanie niczym zaimponować.

**Jak Irlandczycy postrzegają polską przyrodę?**

Dla przeciętnego Irlandczyka świat dzikiej przyrody jest bardzo odległy, to taki miły dla oka „wirtual”, znany głównie z kanałów telewizyjnych Animal Planet lub Discovery. Na Zielonej Wyspie nie ma już od dawna ssaków większych niż borsuk. Nieliczne lasy przypominają parki. A parki narodowe – turystyczne poligony do trekkingu. Nasza wystawa, z całym pięknem prezentowanej przyrody i edukacyjnym przesłaniem, wpisała się w ten „przyrodniczy wirtual”. Oto na zdjęciach z dalekiego wschodu Europy, prezentowanych w spacerowym parku w sercu miasta, widać wilka, żubra, niedźwiedzia. Gatunki od wieków nieobecne na Zielonej Wyspie. Ale fajnie, że gdzieś tam sobie żyją – zdawali się mówić z typową dla siebie życzliwością dublińczyki. Dla Irlandczyków to po prostu cool. Mają świadomość, że u nich w kraju to już daleka przeszłość i są pełni uznania i poparcia dla inicjatyw na rzecz ratowania dzikości w Polsce.

## **Wasza wystawa gościła w Londynie i Dublinie - jak została tam przyjęta?**

Prezentując wystawę w takich miejscach, odwaliliśmy kawał dobrej roboty na rzecz budowania pozytywnego wizerunku Polski w Europie. Przyroda to coś budzącego dobre emocje, neutralnego politycznie, coś, na czym powinniśmy budować krajową strategię turystyczną. I nie mam tu na myśli zabudowywania wyciągami gór czy promocji masowej turystyki w parkach narodowych, a jedynie świadome eksponowanie naszych zasobów przyrodniczych jako wyraźnego tła do wszelkich ofert turystycznych kierowanych za granicę. Polska przyroda to skarb. Niestety, słabo znany w Europie.



Wystawa „Zwierzpospolita” w Toruniu. Fot. Radosław Sawicki

## **Przed jakimi błędami warto się ustrzec, które popełniono na zachodzie Europy?**

Zachód zniszczył swoją przyrodę już dawno i teraz słono za to płaci. Niewyobrażalne pieniądze przeznacza się w Irlandii na odtwarzanie torfowisk i lasów. My mamy to wszystko na wyciągnięcie ręki, wciąż żywe, piękne, pełne wigoru. I robimy to samo, co społeczeństwa Europy Zachodniej przed stuleciami. Niszczymy. Pewne rzeczy powoli, poprzez podtrzymywanie destrukcyjnych procesów, a inne bardzo szybko, szczególnie przy okazji dużych inwestycji. Aby uniknąć błędów Zachodu, powinniśmy bardzo poważnie potraktować założenia idei zrównoważonego rozwoju. A jeszcze lepiej podjąć działania na rzecz - jak mawia mój przyjaciel - zrównoważonego regresu...



## **Obecnie działasz lokalnie na rzecz środowiska w rejonie Chojnic. Z jakimi problemami spotykasz się, prowadząc swoje stowarzyszenie?**

Ostatnio robotnicy ocieplający bloki mieszkalne bliscy byli zlinczowania mnie za to, że nagłośniłem i zablokowałem sprawę zdejmowania przez nich azbestowych płyt. Nie mieli na to pozwolenia, nie byli przeszkoleni ani zaopatrzeni w niezbędne ubrania ochronne. Zrzucali z wysokości kilku pięter azbestowe płyty, rozbijając je w drobny mak. Po mojej interwencji, szef firmy budowlanej obciął im premię, kierując tym samym ich gniew na ekologów. Robotnikom nie dało się wytłumaczyć, że narażali swoje życie i zamiast obciążenia premii powinni otrzymać odszkodowanie. Ten przykład pokazuje polską mentalność i polskie priorytety. To - mówiąc ogólnie - jest największym problemem w działaniu dla tak abstrakcyjnej idei, jaką jest ochrona środowiska...

## **Dziękuję za rozmowę.**

**Radosław Sawicki** - ur. w 1977 r., działacz ekologiczny. Na co dzień koordynator międzynarodowego projektu edukacyjno-artystycznego „Zwierzpospolita Polska”, realizowanego przez Fundację Dzika Polska, której jest wiceprezesem. Od wielu lat także prezes chojnickiego Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Wspólna Ziemia”. Co roku od wczesnej wiosny do późnej jesieni współpracownik Harcerskiego Centrum Edukacji Ekologicznej w Funce. Edukuje przyrodniczo dzieci i młodzież na terenie Parku Narodowego „Bory Tucholskie” i Zaborskiego Parku Krajobrazowego. W 2004 r. na fali emigracji zarobkowej udał się do Irlandii, gdzie spędził pięć lat. Z wykształcenia historyk i elektronik. Z przekonań anarchista. Szczęśliwy ojciec i mąż.

**Wystawa „Zwierzpospolita Polska”** to największa plenerowa wystawa fotograficzna prezentująca dziką przyrodę Polski. W latach 2008-2009, pod nazwą „Wild Poland. Natural heritage of Europe”,

zaprezentowana została w Dublinie i Londynie. Od 2010 r. podróżuje po polskich miastach. Ekspozycja składa się z ponad 50 wielkoformatowych zdjęć przyrodniczych, o wymiarach 150 cm × 100 cm, opatrzonych komentarzami w języku angielskim i polskim oraz z kilku plansz informacyjnych. Autorem większości fotografii jest znany i wielokrotnie nagradzany za swoją twórczość polski fotograf Artur Tabor. Miesięcznik Dzikie Życie jest patronem medialnym wystawy.